



JAKUB DADLEZ
UNIwersytet Warszawski

**RECENZJA PROBLEMATYKI PRZEKŁADU FILOZOFICZNEGO
BARBARY BRZEZICKIEJ**

[Barbara Brzezicka, *Problematyka przekładu filozoficznego. Na przykładzie tłumaczeń Jacques'a Derridy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2018]

Książka Barbary Brzezickiej *Problematyka przekładu filozoficznego. Na przykładzie tłumaczeń Jacques'a Derridy w Polsce* ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN. Pierwotną wersją tej pracy była rozprawa doktorska, obroniona z sukcesem w ramach Filologicznego Studium Doktoranckiego na Uniwersytecie Gdańskim. Brzezicka jest dziś asystentką na swej macierzystej uczelni, w dorobku ma zaś liczne przekłady, w tym samego Jacques'a Derridy. Ponadto ukończyła magisterskie studia z filozofii na UG. Dzięki tym szczególnym kompetencjom i osiągnięciom autorka mogła śmiało podjąć tytułowy temat. Choć nie jest to pierwsze w kraju dzieło dotyczące przekładu filozoficznego, na co uwagę zwraca sama Brzezicka, to jednak z pewnością ma prekursorski charakter. Od wydanej w 1975 roku monografii Hanny Rosnerowej (Brzezicka, 2018, s. 13) nie ma bowiem wydarzyło się w obszarze filozofii, w tym w polskiej recepcji współczesnej myśli zachodniej, przez co ta szczególna problematyka translatoologiczna wymagała aktualizacji. Z jednej więc strony nie jest przypadkiem wybór twórczości Derridy jako przykładowej. Z drugiej jednak oto pojawia się wątpliwość: czy nie należałoby raczej mówić właśnie o przypadku zamiast o przykładzie? Wkrótce do niej powrócimy.

Na *Problematykę przekładu filozoficznego* składa się pięć rozdziałów o podobnej długości oraz dodatki. Tekst główny kończy się przy tym po 250 stronach, a kolejne 150, przed zamykającymi całość bibliografiami i indeksem nazwisk, zajmuje obszerny aneks – rzetelny,

uporządkowany w czytelnych tabelach *Wybór terminów Jacques'a Derridy* (pojęć oryginalnych i ich licznych polskich odpowiedników). Aneks będzie przydatnym narzędziem dla każdego polskiego czytelnika zainteresowanego filozofią Derridy, a także dla każdego badacza z dziedziny translatologii, między innymi dzięki licznym cytatom i trafnym komentarzom w przypisach. Jednak aby w pełni go docenić, niezbędne jest zapoznanie się z poprzedzającą go treścią. Tekst Brzezickiej jest klarowny, choć bez literackiego polotu, to i bez językowych niezręczności¹. Mamy bowiem do czynienia z pracą wyraźnie akademicką, napisaną według powszechnego wzoru: w pierw teoria, dla osadzenia właściwych badań, które następują później. Styl jest jednoznacznie i konsekwentnie – zgodnie z definicją samej autorki (por. tamże, s. 38–39) – naukowy. Z perspektywy standardów akademickich utrzymanie rygoru obiektywizmu i ograniczonej ekspresyjności jest z pewnością atutem książki.

Pierwsze dwie części poświęcone zostały ogólnej charakterystyce tekstu filozoficznego w kontekście przekładoznawstwa oraz bardziej szczegółowo problemom dotyczącym tłumaczenia filozofii. Rozdział pierwszy Brzezicka zaczyna od przewyciężenia trudności z definicją tekstu filozoficznego – „[n]a potrzeby niniejszej rozprawy” przyjmuje, że jest nim każdy tekst uznany za takowy w ramach „struktur akademickich filozofii” (tamże, s. 13–14). Dalej omawia różne obowiązujące typologie przekładów i umieszcza w nich teksty filozoficzne. W rezultacie te ostatnie okazują się pełnić funkcje przede wszystkim poznawcze, w tym zarówno poza-, jak i metajęzykowe, są mniej lub bardziej specjalistyczne, a więc wymagają pewnej wiedzy i zasadzają się na określonej terminologii, wreszcie rozwijają specyficzne treści – Brzezicka nie precyzuje jakie, wystarcza jej wiedza, że „filozoficzne”. Kolejny fragment jest szczególnie godny uwagi, bo ujawnia świetną orientację autorki w obu istotnych tu dziedzinach, czyli translatologii i filozofii. Ze swobodą, ale bez przypadkowego mieszania zestawia ona różne teorie przekładu, zaproponowane tak przez filologów, jak i przez filozofów. Poza koncepcjami Friedricha Schleiermachera, Eugene'a A. Nidy, Christiane Nord, Antoine'a Bermana, Jeana-Reného Admirała czy Henriego

¹ Może z wyjątkiem aliteracji w stojących często blisko siebie „przykładzie” i „przekładzie”, choć i tu łatwo sobie wyobrazić brak lepszych rozwiązań w danej sytuacji.

Meschonnicca omawia też ujęcia Hansa-Georga Gadamera, George'a Steinera, Paula Ricœura, Emmanuela Lévinasa czy wreszcie, jak gdyby na podsumowanie, samego Jacques'a Derridy. Brzezicka słusznie bowiem zwraca uwagę (tamże, s. 24), że historia samej filozofii to ostatecznie dzieje ciągłych przekładów, które umożliwiały tworzenie nowych (lub rewidowanie zastanych) pojęć i idei. Za przedstawionym na koniec tej części Derridą autorka stwierdza: „to właśnie obieg tekstów i ich mniej lub bardziej niedoskonałych przekładów rozwija język i tworzy kulturę, która nie istniałaby bez źródłowego «pomieszania» języków” (tamże, s. 37).

Wydaje się, że lepiej by było, gdyby ostatnia część rozdziału pierwszego otwierała raczej rozdział drugi, jako przejście od cech tekstu naukowego do specyfiki przekładu tekstu filozoficznego, a więc szczególnej wersji tego pierwszego². Tak czy inaczej rozdział drugi kontynuuje próbę dookreślenia, czym jest tekst filozoficzny, choć już nie na tle teorii przekładu, lecz przez wskazanie głównych cech charakterystycznych tego europejskiego dyskursu (por. tamże, s. 49). Dzięki temu Brzezicka może przejść do głównego zadania, czyli opisu determinant przekładu filozoficznego: roli tłumacza, wymagających uwzględnienia aspektów jego pracy, kryteriów wyboru odpowiedniej strategii. Z perspektywy ogólnofilozoficznej napotykamy tu najciekawszy chyba fragment: kolejne pięć podrozdziałów, a zwłaszcza pierwszy, zatytułowany *Terminologia filozoficzna*. Autorka wykazuje się bardzo dobrą znajomością problematyki, natomiast jej wywody dotyczące zarówno kontrowersji wokół kanonu literatury filozoficznej, jak i jej polskich tłumaczeń będą pouczające dla wielu rodzimych filozofów. Zwraca ona uwagę – powołując się na badania filologów z różnych krajów – na złożony problem pojęć filozoficznych i ich tłumaczeń, rozwijając takie zagadnienia jak rola greki i łaciny w ich kształtowaniu się, różnice w synonimii oraz w wieloznaczności na pozór odpowiadających sobie wyrazów w różnych językach, kontrowersje między „udomowieniem” a „wyobcowaniem” oryginalnej terminologii czy konieczność uwzględnienia języków trzecich, z którymi może być związane pojęcie użyte przez tłumaczonego autora. Zauważa również, że w przeciwieństwie do innych nauk humanistycznych filozofowie

² Dość zaskakująco podrozdział *Przekład tekstu naukowego* kończy część zatytułowaną *Tekst filozoficzny w perspektywie przekładoznawczej*.

zwykle konstruuja własne – choć nie bez odniesień do innych autorów – pole terminologiczne. Omawia niejednorodność stylów pisarskich, których wierne oddawanie nie wydaje się translatorskim obowiązkiem, a także problem ukrytej interpretacji sensu przez niesygnalizowane uzupełnienia przekładanych dzieł. Do refleksji skłaniają także omówienia wpływu kontekstu społeczno-politycznego na pracę tłumaczy oraz strategii przekładu wynikających z idei samego tłumaczonego autora. Liczne przykłady z historii europejskiej filozofii i wielojęzycznego kanonu, od Platona przez Spinozę po Heideggera, ujawniają napięcia między innowacyjnością a tradycją, lokalnością a uniwersalizmem idei, terminologiczną autonomią a czerpaniem z innych dyscyplin, specjalizacją a potocznością języka, ścisłym stosowaniem terminów a ich przygodnością w obrębie pojedynczego tekstu, dosłownością a interpretacją, wreszcie między różnymi językami uwikłanymi w dyskurs filozofii Zachodu, w którym pewne terminy okazują się nieprzekładalne. Dla zobrazowania Brzezicka opisuje takie zjawiska, skądinąd pasjonujące, jak inflacja pojęć we współczesnym greckim języku filozoficznym, emancypacja polityczno-kulturalna państw przez tworzenie rodzimego języka metafizyki, różnorodność przekładów klasycznych pojęć, choćby Heglowskiego *aufheben* czy Kantowskiego *Verstand*, albo zastosowanie Heideggerowskiego ujęcia prawdy jako *aletheia* w przekładach tego filozofa.

Zamykając rozdział drugi, autorka podsumowuje część teoretyczną (tamże, s. 106–110). Brzezicka z dokonanych prezentacji wyciąga kilka wniosków i postulatów. Trudno się z nią nie zgodzić, że przekład tekstów filozoficznych, zwłaszcza w związku z ich specyfiką terminologiczną, stylistyczną, z szerokim kontekstem pracy zarówno autora, jak i tłumacza, sprowadza się do trudnej relacji z tym, co inne lub wręcz obce. Idiolekty filozofów, często nierozumiane przez członków jego własnego obszaru językowego, a więc tym bardziej nieprzekładalne na inne języki, z jednej strony wymagają od tłumacza (zamiast wprowadzania dziwnie brzmiących słów) pokornego objaśniania niemożliwych do oddania sensów – przez dodawanie odpowiednich przypisów merytorycznych, pozostawianie oryginalnego brzmienia pojęć w kwadratowych nawiasach, uzupełnianie dzieł o wstępy lub posłowania omawiające poszczególne trudności czy też rzetelne uzgadnianie pojęć według dotychczasowych zwyczajów (albo ich uzasadnioną modyfikację). Z drugiej jednak strony taki przekład jest dla tłumacza również

zaszczytnym wyzwaniem, zostaje on bowiem pośrednikiem wymiany kultur, w tym przypadku nauki filozofii – jak ktoś, kto stojąc w progu, przyjmuje gościa i zaprasza go w nieznane mu dotąd rejony. „Dzięki temu języki i kultury nieustannie wzbogacają się wzajemnie” – pisze Brzezicka (tamże, s. 107), a być może należałoby powiedzieć jeszcze mocniej: dzięki temu wspólnoty ludzkie jako takie, z ich historią, z tradycjami i z nadchodzącymi przyszłościami, w ogóle – by użyć terminu również przywoływanego przez autorkę Gilles’a Deleuze’a – się stają.

*

Dwa pierwsze rozdziały Brzezicka poświęciła teorii przekładu, po nich zaś przystąpiła do analizy praktyki, czyli omówienia sytuacji twórczości Jacques’a Derrida w Polsce. Trzeba przyznać wprost: autorka wywiązała się z podjętego przez siebie zadanie w najwyższym możliwym stopniu, z wzorcową rzetelnością, a przy tym oryginalnie. Translatologiczne omówienia kolejnych ukazujących się, miejmy nadzieję, przekładów Derridy na język polski będą zapewne kontynuacjami recenzowanej tu książki. Mimo to zauważmy, może trochę małostkowo, że samo przejście do rozdziałów poświęconych Derridzie jest niezbyt przekonujące. Jeszcze przed ogólnym podsumowaniem teorii w podrozdziale zatytułowanym *Specyfika przekładu filozoficznego* pojawia się kilkustronicowy fragment *Styl Jacques’a Derridy*, który chyba powinien był się znaleźć dalej, właśnie w ramach omówienia przekładów francuskiego filozofa. Pomysł, by tę część zacząć od „mikrostudium” tłumaczeń tekstu *La différence*, jest bez wątpienia trafny, bo przechodzi ono gładko w czwarty rozdział *Terminologia Jacques’a Derridy*. Ale też zgodnie z wcześniejszym porządkiem opisu przekładu filozoficznego w ogóle komentarz dotyczący stylu powinien chyba nastąpić po omówieniu Derridiańskiej pojęciowości. Co więcej, wydaje się, że gry słów, którym autorka poświęca uwagę w rzeczonym rozdziale o terminologii, są raczej elementem właśnie stylu, nie zaś pojęciowości filozofa³.

Te zastrzeżenia, w sumie przecież drobne, nie powodują, że gęsty opis przekładów Derridy traci na wartości. Wspomniane mikrostudium,

³ Jest tak mimo uwag autorki na temat rozróżnienia między terminami a gramami słownymi – por. Brzezicka, 2018, s. 165. W przypadku gier słownych w *La différence* autorka sama zresztą pisze: „Charakterystyczną cechą **stylu** [wyróżnienie moje – J.D.] Jacques’a Derridy są [...] gry słów” (tamże, s. 141).

które otwiera tę główną część książki, poddaje analizie porównawczej trzy tłumaczenia *La différance*: Joanny Skoczylas, Janusza Margańskiego oraz Bogdana Banasiaka. Krytyka Brzezickiej jest wnikliwa między innymi dzięki ustaleniom ogólnoteoretycznym – udało się jej wykorzystać opracowanie różnych koncepcji w praktyce. Wymaga to podkreślenia, bo brak tego powiązania jest częstą wadą wielu rozpraw, przez co wstępy teoretyczne bywają ociężałe i jałowe. Sytuacja *La différance* w Polsce została przedstawiona z uwzględnieniem wszystkich dotychczas wprowadzanych elementów, ze szczególnym naciskiem na terminologię, zarówno ogólną pojęciowość filozoficzną, terminy innych autorów, jak i oryginalne wyrażenia Derridańskie, od tytułu począwszy. Główne, jak się okazuje – niemałe, problemy językowe polskich tłumaczy podzielono na cztery kategorie: kwestie gramatyczne, leksykalne, pominięcia oraz styl. Jak zauważa Brzezicka, bilans tych przekładów wypada nie najlepiej: „Wszystkie te czynniki miały znaczący wpływ na recepcję tekstów Derridy w Polsce i można zaryzykować stwierdzenie, że nie tylko trudności jego dzieł, ale także specyfika polskich przekładów miała wpływ na negatywną opinię wielu polskich filozofów o Derridzie” (tamże, s. 157). Co gorsza, nie oddają one „dominandy semantycznej tekstów” francuskiego filozofa – „całych pól terminologicznych” (tamże, s. 158), czyli struktur pojęciowych, które Derrida konstruuje w swych tekstach (a na marginesach tekstów innych, które z kolei dekonstruuje).

Kwestia pól terminologicznych zostaje rozwinięta, jak już wspominaliśmy, w kolejnym rozdziale, poświęconym w całości temu zagadnieniu. Brzezicka uzupełnia tu rozważania teoretyczne, przybliżając metodologię „bazy terminologicznej”, czyli tworzenia przekładów w oparciu o rzetelnie przygotowane konteksty pojęciowe. Konteksty te – w postaci kart terminu – składają się z hasła podstawowego, czyli pojęcia, jego etymologii, przykładowych zastosowań przez autora, rodziny wyrazów, do której przynależy, związków z innymi słowami oraz pól leksykalnych, czyli zbioru wyrazów bliskoznacznych (rodzina wyrazów i pole leksykalne stanowią razem pole terminologiczne danego pojęcia) (tamże, s. 160–162). Bazy terminologiczne są przekonującą sugestią dla wszystkich tłumaczy, natomiast dla tych zajmujących się Derridą metoda ta jest już w zasadzie gotowa do użycia – 150-stronicowy aneks Brzezickiej może być dokładnie tym narzędziem, nawet jeśli w założeniu pełni rolę

komentarza do polskich przekładów⁴. Autorka wprowadziła go raczej jako zestaw surowych faktów translatorskich, których wybór bardziej szczegółowo omawia właśnie w rozdziale o Derridiańskiej terminologii. Mimo to aneks może służyć znawcom francuskiego myśliciela, jego czytelnikom i tłumaczkom, zaś dokładne omówienie różnych błędów, wpadek czy naddatków – pominięć gier słownych, zmian znaczeń pewnych sformułowań, kalek językowych, wprowadzania neologizmów, wcale nie tak częstych u samego Derridy, jak się powszechnie uważa, i tak dalej – niech stanowi dla nich przestrożę. Przede wszystkim po to, by obcowanie w Polsce z dziełem Derridy nie było obarczone ryzykiem nieporozumień i zniechęcenia, skoro lektura jego tekstów w oryginale okazuje się łatwiejsza „w porównaniu z polskimi przekładami” (tamże, s. 194).

Po wprowadzeniu do teorii przekładów, w szczególności tekstów filozoficznych, po mikrostudium jednego z „programowych tekstów filozofa” (tamże, s. 111), po doprecyzowaniu metodologii bazy terminologicznej i bardziej ogólnym przedstawieniu problemów z polskimi tłumaczeniami Derridy przystępujemy wreszcie do najbardziej imponującego piątego rozdziału książki, zatytułowanego *Strategie polskich tłumaczy Jacques’a Derridy*. Brzezicka podjęła się zadania, którego sama się nie spodziewała (tamże, s. 11). Po pierwsze więc przyznajmy, że nawet osoby żywo interesujące się myślą Derridy mogą być zaskoczone niektórymi omówionymi tekstami, a dokładniej samych ich istnieniem. Wiele bowiem fragmentów ukazywało się na przestrzeni lat w różnych czasopismach lub antologiach i dziś już o nich zapomniano⁵. Samo zebranie ich w jednym miejscu jest już

⁴ Zaznaczmy tu dość istotne uchybienie: nigdzie w polach leksykalnych nie znajdziemy pojęć *histoire* czy *historicité*, a pojęcia te towarzyszą Derridzie od początków (por. Derrida, 2013). *Notabene* brak ich uwzględnienia przypomina tłumaczenie *Of grammatology* Gayatri Spivak, która skrajnie zbagatelizowała kwestię historii, przekładając pojęcie *histoire* na angielskie *story*, a więc „opowieść, historyjkę” (por. Dunstall, 2015). Prześledzenie, czy polscy tłumacze nie popełnili analogicznych błędów, byłoby nie mniej istotne niż dla wszystkich innych uwzględnionych przez Brzezicką terminów.

⁵ Nie dotyczy to ciągle czytanego numeru „Literatury na Świecie” (1998, nr 11–12) poświęconego w całości Derridzie, który zawiera kilka przekładów jego pism (nieoszczędzonych przez Brzezicką), a także – zaznaczmy na marginesie – przywoływany często w *Problematyce przekładu filozoficznego* tekst Markowskiego (1998) „Przy ryzyku, że będzie to zaskoczeniem”. Uwagi o tłumaczeniu Derridy.

wartościowe. Po drugie, i co ważniejsze, tytułowa kwestia zostaje przez Brzezicką podjęta bardzo rzetelnie, bez zbędnych uwag podyktowanych emocjami (dla których dałoby się znaleźć wiele racji), wyczerpująco i jasno. Autorka opisuje wszystkie polskie przekłady Derridy, w kolejności chronologicznej z podziałem na lata 1975–1989, dziewięćdziesiąte, 2000–2010 i po roku 2010 – w sumie aż trzydzieści siedmioro tłumaczek i tłumaczy! Odnosząc się do pól terminologicznych, Brzezicka analizuje strategie każdej i każdego z nich. Szczególną uwagę – i osobny podrozdział – poświęca Bogdanowi Banasiakowi, którego wkład w upowszechnienie francuskiej filozofii w Polsce uznaje, choć ma do niego dużo zastrzeżeń; w tym ogólne: że przez różne udużnienia, brak wyjaśnień czy po prostu błędy przyczynił się do niskiej opinii o Derridzie w polskim środowisku filozoficznym. (Zauważmy też, że przekład *La différance* Banasiaka autorka uznaje za względnie najlepszy, choć zarazem partiami kopiujący tekst Skoczył). Pod względem jakości zgodnie z prezentowanymi analizami do najślabszych tłumaczeń należą te wykonane przez Adama Dziadka – tak jednoznaczna ocena jest formułowana przez samą Brzezicką (tamże, s. 253, przyp.), ale też jasno wynika z jej krytyki (tamże, s. 231). Wszystkie przypadki są poddane uczciwemu przeglądowi, osąd zaś jest zwykle powściągliwy, choć w podsumowaniu Brzezicka pisze wprost o „bardzo złych tłumaczeniach, które przyczyniły się do złej sławy Derridy w Polsce”, niestety wznawianych (tamże, s. 253).

Brzezickiej udaje się wydobyc tendencje, które determinowały kształt polskich przekładów francuskiego filozofa. Do 2010 roku mieliśmy do czynienia z tekstami „literackimi” (tamże, s. 248), zgodnie zresztą z przynależnością dziedzinową większości tłumaczek i tłumaczy. Spowodowało to, że teksty Derridy, które są przecież wnikliwą krytyką metafizycznej tradycji Zachodu, w języku polskim nie brzmią jak prace filozoficzne. Ugruntowało to traktowanie Francuza jako przede wszystkim mentora teoretyków literatury z Yale i reprezentanta (amerykańskiej idei) *French theory* (por. tamże, s. 253). Tymczasem jego analizy pism Husserla, Hegla czy Heideggera są oparte na ścisłych, mimo że złożonych z wielu przenikających się warstw, układach pojęciowych. Natomiast tłumaczenia nieliterackie o ile powstają w zgodzie z filozoficznym charakterem Derridiańskiej spuścizny, o tyle jednak podążają za drugą tendencją: „wyobcowaniem przekładu”, wprowadzając zbyt dużo neologizmów. Wówczas, choć udaje się w ten

sposób zachować pola terminologiczne, czytelnik napotyka mało przystępny tekst. Dla wszystkich szczególnie trudne okazały się, co nie powinno dziwić, gry słowne – Brzezicka postuluje, by nie przekładać ich na siłę, lecz zaznaczyć w odpowiedni sposób ich obecność w danym miejscu. Nieraz tym, czego brakowało, były po prostu kompetencje językowe tłumaczek lub tłumaczy. Nie znajdziemy tu wyszczególnienia, które przekłady „należałoby odradzać”, które zaś „zasługują na to, żeby do nich wracać” (tamże, s. 254). Tak czy inaczej w ocenie Brzezickiej największym problemem, do którego sprowadzają się niedoskonałości przekładów Derridy w naszym kraju, a w związku z tym i status jego myśli, był brak „szeroki[ego] dialog[u] między osobami tłumaczącymi i przepracowującymi teksty Derridy” (tamże, s. 253).

Na ostatnich stronach właściwego tekstu *Problematyki przekładu filozoficznego* ujawnia się być może najważniejsza stawka, o jaką grała autorka. Wydaje się, że bynajmniej nie chodziło tylko o czysto translologiczne badanie. Otóż z tekstu Brzezickiej przebija jedna wyraźniejsza emocja: żal z powodu niechętnego odbioru Derridy w Polsce. Jako tłumaczka jego dzieł, zresztą uczciwie przedstawiająca własne osiągnięcia, wykształcona filozofka, a ponadto zaangażowana politycznie Gdańszczanka – przykład Derridy wybrała raczej nie tylko jako dobrze obrazujący główną problematykę. Na zakończenie przyznaje ona rację jednemu z młodszych tłumaczy, Tomaszowi Załuskiemu, że niezbędny jest powrót do Derridy przez sprowadzenie do Polski jego późniejszych dzieł, po to by zacząć go czytać również jako myśliciela politycznego i społecznego, jako filozofa aktualności (por. Herer, 2012 – gdzie skądinąd Derrida nie pojawia się w gronie omawianych myślicieli). Należałoby wówczas podjąć także jego rozważania wokół kwestii przekładu. Jak stwierdza autorka w zdaniach kończących książkę:

Derridiańskie podejście do przekładu [...] to również podejście do Innego – pozbawione poznawczej przemocy i otwarte na nadchodzącą przyszłość (*à-venir*) tego spotkania. Nawiązany w ostatnich latach dialog tłumaczy i tłumaczek ma zatem nie tylko wartość porządkującą terminologię i odniesienia, ale również tworzy miejsce dla pytań i odpowiedzi wykraczających poza zmundną pracę tłumaczenia (tamże, s. 254).

*

Żaden tekst nie jest pozbawiony słabszych stron, punktów, w których spójność wywodu ulega rozregulowaniu. I być może jest to najważniejsza nauka Derridy: każdy myśl, każda tradycja, każdy projekt zawsze już się dekonstruuje. Dotyczy to również *Problematyki przekłady filozoficznego*. Brzezicka sama naprowadza nas na trop dekonstrukcji jej książki, najbardziej wyraźnie we wspomnianym wyżej podsumowaniu. W rozdziale omawiającym strategię poszczególnych tłumaczy nie znajdziemy analiz najnowszych przekładów Jacques'a Derridy (2016; 2018): *Gorączki archiwum. Impresji freudowskiej* oraz *O apokalipsie*, które ukazały się po przekazaniu tekstu do wydawcy. Brzezicka nie uwzględniła też jednak rozmów Derridy, a więc takich tytułów jak *Pozycje* (Derrida, 2007), *Z czego jutro...* (Derrida, Roudinesco, 2016) i *Filozofia w czasach terroru* (Borradori, 2008), które tymczasem dostarczają wielu wyjaśnień i naprowadzają właśnie na wątki wymienione przez nią w zakończeniu. Argumentem, który to wyłączenie uzasadnia, jest ustalona definicja tekstu filozoficznego (Brzezicka, 2018, s. 159). Jednakże czy Derrida nie był tym, który między innymi tę właśnie granicę naruszył? Francuski myśliciel, w pewnych kręgach akademickich wciąż nieuznawany za filozofa, podważał ostre rozróżnienie na literaturę i refleksję zasługującą na miano filozoficznej. Był i do dziś jest czarną owcą w rodzinie rzekomo prawowitych akademików z obszaru filozofii, swoimi tekstami i myślami burzył wizję ciągłości tej europejskiej tradycji intelektualnej. Odnajdywał ślady inności, różnicy, które przypominają, że nie ma tekstów czysto filozoficznych ani czysto literackich – ani niefilozoficznych rozmów.

Brzezicka na początku stanowczo oddzieliła tekst filozoficzny, traktując go nawet jako rodzaj tekstu naukowego, o funkcji informacyjnej i charakterze specjalistycznym. Czy jednak reżim naukowy – nauk matematycznych i empirycznych, z ustaloną aksjomatyką, z mniej złożonym i łatwiej uchwytnym przedmiotem, z warunkami laboratoryjnymi – faktycznie można wprowadzić do historii myśli filozoficznej, w szczególności do prób jej dekonstrukcji? Różne języki, a tym bardziej idiolekty – jak zauważa sama Brzezicka – pozostają nieprzekładalne⁶, zwłaszcza wówczas, gdy problematyzują sam język. To zaś czyni Derrida, co również nie umyka uwadze autorki. Wręcz

⁶ *Notabene* w przeciwieństwie do możliwości powtórzenia badań naukowych, w każdym razie z nieporównanie mniejszym marginesie błędu.

przeciwnie, Brzezicka odnosi się przecież afirmatywnie do Derridiańskich idei, w tym do niemożliwości przekładu jako oddania innego tekstu. Oddanie, zwrócenie tego, co darowane przez innego, jest niemożliwe bez wcześniejszego przywłaszczenia, a więc uczynionej mu przemocy – umożliwiając zarazem wymianę, wzbogacanie się, przetrwanie, czyli życie dzięki innemu (por. podrozdział *Jacques Derrida o przekładzie*, w: tamże, s. 34–37). Brzezicka jest zatem zwolenniczką „zachowania obcości tłumaczonego tekstu”, aby „umożliwić czytelnikowi doświadczenie obcości” (Brzezicka, 2018, s. 107). Tak zdekonstruowaną rolę przekładu – oddać to, co obce, przy jednoczesnym jego zachowaniu, a nawet przez to zachowanie jako powtórzenie z różnicą – trudno pogodzić z syntetyzującą funkcją nauk. Zwykle bowiem nauki matematyczno-przyrodnicze szukają wspólnych mianowników i określają tożsamości dla wąskiego zbioru przedmiotów, natomiast nie próbują – pozwolę sobie tutaj na skrótowe uogólnienie – otwierać ludzi i społeczeństw, umysłów i struktur władzy na to, co inne jako takie.

Powyższe uwagi nie podważają jednak ani sensu, ani nawet wartości merytorycznej *Problematyki przekładu filozoficznego*. Wskazują one na autodekonstrukcję tekstu Brzezickiej, jak zwykle w pozornie mało istotnych – jak powiedziała by Derrida – punktach artykulacji. Dekonstrukcja nie prowadzi jednak nigdy do zniszczenia, nie jest to metoda doprowadzania na przykład tekstów filozoficznych do rozpadu i unicestwienia, lecz pojęcie dotyczące różnicującej się rzeczywistości, w tym takich jej elementów jak tradycja intelektualna Zachodu. Trudno wątpić, że Brzezicka doskonale zdaje sobie z tego sprawę – i właśnie dlatego bez obaw napisała rozprawę w akademickim kontekście i w odpowiadającym mu stylu. Świadoma, że jej tekst, poświęcony przekładowi dekonstrukcji, będzie ulegał załamaniom, pofałdowaniom: dekonstruując polską tradycję przekładów Derridy, a przez to dominujące o nim opinie, ale również samego siebie przez „naukowe” potraktowanie dzieła Derridy, ograniczenie zbioru tekstów filozoficznych, postulowanie lepszych przekładów jako bardziej – czyli zarazem w innym sensie mniej – wiernych, przyjmując ostre różnice między filozofią jako nauką a literaturą, oryginałem a przekładem, tożsamym a innym...

*

Mimo potwierdzającej się bardzo dobrej opinii o książce Barbary Brzezickiej, jeszcze jeden element nie daje spokoju, a mianowicie sam

tytuł, dokładniej zaś jego druga część. Derrida ma zgodnie z nim stanowić przykład ogólnej problematyki przekładu filozoficznego. Czy jednak nie należałoby raczej mówić o przypadku – szczególnym i wyjątkowym, z założenia samego autora wymykającym się ideałowi przekładu? Przykład zdaje się sugerować modelowy, typowy obiekt badań – trudno zaś pojmować tak myśliciela, który pisze na marginesach tradycyjnie uprawianej czy akademickiej dyscypliny filozofii. Z drugiej strony być może Brzezicka dokonała trafnego wyboru, gdyż pozwala on wyraźnie pokazać główne trudności w pracy tłumacza tekstów powstających w konkretnym idiolekcie, tworzących swoiste pola terminologiczne i grających słowami. Jak sama wskazuje, pod względem trudności w tłumaczeniu podobne są dzieła Hegła, Heideggera czy Deleuze’a, których również nie wszyscy uważają i którzy przysporzyli nie mniej kłopotów polskim odbiorcom. I przysparzają do dziś, czego skutkami mogą być nieporozumienia między tłumaczami, jak stało się przy okazji wydania *Tysiąca plateau* Deleuze’a i Guattariego (2016)⁷, czy kontrowersyjne decyzje translatorskie, jak w przypadku niedawno opublikowanych *Podstawowych zagadnień filozofii Heideggera* (2018)⁸. Być może więc rzeczywiście już przykład, a nie tylko przypadek.

Podsumowując recenzję książki *Problematyka przekładu filozoficznego. Na przykładzie Jacques’a Derridy w Polsce*, trudno przedstawić inną opinię niż jednoznacznie pozytywną. Barbara Brzezicka wykonała ogromną pracę, wyczerpała podjęty temat, a kolejne teksty Derridy po polsku nie będą mogły pojawiać się bez konsultacji z tą pracą. Bez wątplenia, i słusznie, dla wszystkich zainteresowanych przekładem filozoficznym w Polsce będzie to pozycja obowiązkowa. Jak sądzę, fragmenty drugiego rozdziału warto nawet dawać studentom filozofii, by możliwie wcześniej uczyli się ostrożności względem czytanych tłumaczeń. *Problematyka przekładu filozoficznego* jest także znakomitym przykładem realizacji standardów akademickich – badacze translatoologii pod tym względem nie będą chyba mieli zastrzeżeń.

⁷ Na karcie tytułowej ani nigdzie indziej nie znajdziemy nazwisk tłumaczy.

⁸ Na stronie wydawcy czytamy: „Jak przełożyć Heideggera? Jego dzieło uchodzi za nieprzekładalne. Zrozumiemy go dopiero wtedy – skontaktujemy się z nim dopiero wtedy – gdy ruszymy z posad polszczyznę, odwołamy się do jej zapomnianych dziejów, do dawnej leksyki i zapisanych w niej doświadczeń” – <http://kronos.org.pl/ksiazki/podstawowe-zagadnienia-filozofii/> (dostęp: 25 czerwca 2018).

Filozofowie natomiast, zwłaszcza oczekujący teorii przekładu samego Derridy, mogą zapewne poczuć niedosyt, tym większy, że okładka książki – negatyw okładki *O duchu* Jacques'a Derridy w tłumaczeniu Brzezickiej, w stylu serii „Ψυχή Θεός”, choć bez odpowiedniego napisu w rogu strony (por. okładki: Reinhard, Santner, Žižek, 2013; Derrida, 2015a; 2017) – sugeruje bardziej filozoficzny charakter dzieła. Idąc krok dalej i wkraczając na marginesy tekstu Brzezickiej, niektórzy mogą nawet dojść do refleksji nad kryteriami naukowego pisarstwa humanistycznego, jego uwarunkowań, może nawet uwarunkowań samych akademii i uniwersytetów (por. Derrida, 2015b). Sam wydawca przez okładkę, chcąc, nie chcąc, skłania czytelnika, by doszukiwał się więcej tego rodzaju treści w pracy z założenia translologicznej. W ten sposób widmo filozofii nawiedza specjalistyczne rozważania nad przekładem (i *vice versa*). Być może więc warto na koniec, czyli także na inny początek, jako punkt wyjścia dla czegoś innego, spojrzeć na książkę Brzezickiej z perspektywy, którą proponował sam Derrida – czy nie dostrzegamy tu śladu nieuniknionego ruchu dekonstrukcji?

Ryzykując popadnięcie w schematyzm [*pour être très schématique*], powiedziałbym [*je dirai*], że trudności [*la difficulté*] związane z **definiowaniem** – a więc także i **przekładem** – słowa „dekonstrukcja” polegają na tym, że wszystkie predykaty, wszystkie pojęcia określające [*définissants*], wszystkie znaczenia leksykalne, a nawet wyrażenia składniowe, które w danym momencie wydają się trafne [*qui semblent un moment se prêter à cette définition et à cette traduction*], także – pośrednio lub nie – poddają się dekonstrukcji [*sont aussi déconstruits ou déconstructibles*] (Derrida, 1985, cyt. za: Markowski, 2003, s. 121; ujawniające defekty tego przekładu wstawienia z oryginału w nawiasach kwadratowych moje – J.D.).

BIBLIOGRAFIA

- Borradori, G. (2008). *Filozofia w czasach terroru. Rozmowy z Jürgenem Habermasem i Jacques'em Derridą*, przeł. A. Karalus, M. Kilanowski, B. Orlewski. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- Brzezicka, B. (2018). *Problematyka przekładu filozoficznego. Na przykładzie tłumaczeń Jacques'a Derridy w Polsce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Deleuze, G., F. Guattari (2016). *Tysiąc plateau*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- Derrida, J. (1985). Lettre à un ami japonais. *Le Promeneur*, XLI.
- Derrida, J. (2007). *Pozycje. Rozmowy z Henri Ronsem, Julią Kristevą oraz Jean-Louis Houdebinem i Guy Scarpettą*, przeł. A. Dziadek, Katowice: Wydawnictwo FA-art.
- Derrida, J. (2013). *Heidegger: la question de l'Être et l'Histoire Cours de l'ENS-Ulm (1964–1965)*. Paris: Galilée.
- Derrida, J. (2015a). *O duchu*, przeł. B. Brzezicka. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Derrida, J. (2015b). *Uniwersytet bezwarunkowy*, przeł. K.M. Jaksender. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi–Wydawnictwo Libron.
- Derrida, J. (2016). *Gorączka archiwum. Impresja freudowska*, przeł. J. Momro. Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN.
- Derrida, J. (2017). *Inny kurs*, przeł. T. Załuski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Derrida, J., E. Roudinesco (2016). *Z czego jutro... Dialog*, przeł. W. Szydłowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Derrida, J. (2018). *O apokalipsie*, przeł. I. Boruszkowska, K. Wojtasik. Kraków: Wydawnictwo Eperons-Ostrogi.
- Dunstall, A. (2015). The impossible diagram of history: „History” in Derrida’s *Of Grammatology*. *Derrida Today*, 8.3, 193–214.
- Heidegger, M. (2018). *Podstawowe zagadnienia filozofii*, przeł. W. Rymkiewicz. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego.
- Herer, M. (2012). *Filozofia aktualności. Za Nietzschem i Marksem*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Markowski, M.P. (1998). „Przy ryzyku, że będzie to zaskoczeniem”. Uwagi o tłumaczeniu Derridy. *Literatura na Świecie*, 11–12, 248–261.

Markowski, M.P. (2003). *Efekt inskrypcji. Jacques Derrida i literatura*. Kraków: Wydawnictwo Homini.

Markowski, M.P. (2014). Obcość, odmienność, przekład. *Tygodnik Powszechny*, 19 maja, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/obcosc-odmiennosc-przeklad-22897> (dostęp: 5 czerwca 2018).

Reinhard, K., E.L. Santner, S. Žižek (2013). *Bliźni*, przeł. E. Ulińska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.